

Lódź

XXXIV rok
istnienia.

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

CENA NUMERU
25 gr.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1930 r.

ROZWÓJ

Wtorek 21-go października

№ 291

Marsz lappowców na Helsingfors.

Aby zapewnić bezkarność sprawcom uprowadzenia b. prezydenta Finlandji

HELSINGFORS, 20.10. W związku ze stwierdzeniem, iż przywódca lappowców Kosola ukrywał u siebie sprawców uprowadzenia szeregu polityków powstało w całej Finlandji wielkie oburzenie. Policja wezwwała Kosolę do złożenia zeznań, gdyby jednak wezwania tego nie usłuchał policja grozi aresztowaniem go.

W odpowiedzi na to Kosola wezwał wszystkich lappowców do urzędzenia w dniu dzisiejszym drugiego marszu na Helsingfors i oddania się w ręce władz policyjnych.

Uczestnicy marszu mają się zgłosić do ministra spraw wewnętrznych jako sprawcy uprowadzeń.

W mieście panuje wielkie podniecenie, gdyż

nikt nie zna bliżej planów Kosoli ani czy lappowców, jaka w dniu dzisiejszym ściągnie do stolicy. Kosola chce przez ten manewr udaremnić wszelkie dochodzenia przeciw zamachowcom. Z drugiej strony władze postanowiły użyć energicznych środków celem ukarania winnych uprowadzeń.

—:O:—

Oszust na wielką skalę

Ponaciągał wiele firm prywatnych i urzędów państwowych i uciekł na Litwę

WARSZAWA 20.10. Przed niedawnym czasem znany w Polsce oszust, podający się za inżyniera, Stanisław Jaworski, rozwinął nie tylko intensywną akcję wśród społeczeństwa warszawskiego, usiłując pod pozorem utworzenia uniwersalnego T-wa akcyjnego, wyłudzić od znanych osobistości większe sumy pieniężne, jako udziały w tem towarzystwie.

Rozsyłał formularze, zaproszenia, a dla przynęty naiwnych otworzył, nie mający groźby w kieszeni ogromne biuro „Motor-Bud” mające zmotoryzować całe kresy wschodnie. Zaangażował do biura sześciu ludzi, których opłacał z pieniędzy pożyczonych u jednego z nich. Biuro umeblował na kredyt. Żył wytwornie, też na kredyt. Znajdował wszędzie ludzi, którzy udzielali mu pożyczek. Pomagała mu znana na brukuwileńskim jego piękna żona — pani Tala.

Wynikiem tak szeroko zakreślonej akcji było to, że projektowanemu T-wem zainteresowała się nawet sfery półurzędowe, przyrzekając swój udział i poparcie.

Zdołał także uzyskać kilka większych zamówień z urzędów państwowych.

Tymczasem był tylko aferzystą, goniącym za doraźną zdobyczą.

Fabryka samochodów w Oświęcimiu, dała się nabrać, przysyłając mu z Warszawy wóz ciężarowy, którym to faktem operując zresztą — potrafił Jaworski zfuzjonować się ze znaną w Wilnie firmą, a także dokonać fikcyjnej sprzedaży auta osobowego p. Wojciechowiczowi, szoferowi z prowincji, biorąc od niego tytułem zaliczki 2.000 zł. i auto osobowe, które następnie zastawił w lombardzie

Uplýwał czas i pieniądze. Akcja natrafiła na opór. Jaworski z żoną ucieka do Warszawy — tu nabiera jeszcze hotel Bristol, który mu kredytuje na blisko 2 tys. zł. Ziemia się pali pod nogami. Jaworski, nie widząc ra-

tunku, ucieka z żoną na Litwę. I teraz zaczyna krążyć najsensacyjniejsza pogłoska, jakoby Jaworski był szpiegiem litewskim. Jaworscy porzucili w Wilnie troje dzieci które przyczynił przytułek.

Jaworski znany jest ze słynnej afery w Bachorzu pod Krakowem, gdzie w roku 1929 jako rzekomy delegat M.P. i T. podjął w bankach 54 tys. zł. a także z afery na pograniczu, gdzie sprzedał las państwowy.

—:O:—

Polak -- kandydatem do nagrody Nobla

Jest nim prof. Tadeusz Zieliński

WARSZAWA, 20.10. Jak donosi „Kurier Czer.” polskim kandydatem do literackiej nagrody Nobla w roku bieżącym ma być znakomity uczony prof. Tadeusz Zieliński, którego dzieła z zakresu badań nad kulturą i piśmiennictwem starożytnym zdobyły sobie

sławę światową.

Niektóre książki prof. Zielińskiego przetłumaczone zostały na 13 języków, a w tem nie tylko na języki europejskie, ale na chiński i japoński. Kandydatura prof. Zielińskiego miałaby bardzo poważne szanse.

Powstańcy brazylijscy prowadzą ofensywę

Na Sao Paulo i Rio de Janeiro

PARYŻ, 20.10. Z Montevideo donoszą, iż wojska powstańcze w Brazylii prowadzą w dalszym ciągu ofensywę na miasto Sao Paulo. Powstańcy zajęli ostatnio Itaras ważny punkt strategiczny, który pozwala im panować nad szeregiem ważnych linii kolejowych. W obecnej chwili na stolicę Brazylii Rio de Janeiro posuwają się dwie kolumny wojsk powstańczych: jedna z południa, dru-

ga z północnego zachodu. Okręty wojenne rządu ostrzegły za pośrednictwem radja, iż powstańcy założyli miny w kanale Santa Ca-

RIO DE JANEIRO, 20.10. Urzędowo donoszą, że wojska rządowe odniosły wczoraj wielkie zwycięstwo nad oddziałami powstańcami w prowincji Miras Gernes. Rewolucjonści mieli ponieść bardzo dotkliwe straty i znajdują się w odwrocie.

Wielki pożar w fabryce cykorji

F. B o h m

Straty wynoszą około 100.000 zł.

WŁOCŁAWEK, 20.10. Nocy ubiegłej wybuchł pożar w fabryce cykorji F. Bohma. Ogień ogarnął garaż, w którym znajdowały się dwa samochody ciężarowy i osobowy oraz 2 młockarnie i inne maszyny fabryczne. Znalazłszy łatwopalny materiał, jak benzynę, smary itp. płomienie przerzuciły się rychło na szopę, mieszczącą wielkie składy siana i paszy dla koni.

Zarówno garaż, jak i szopa spłonęły do

szczęście. Zabudowania fabryczne uratowano. Podczas gaszenia ognia uległ poparzeniu jeden z robotników Edw. Puławski i szofer. Obaj przewiezieni zostali do szpitala. Przyczyną pożaru, jak stwierdzono, było nieostrożne obchodzenie się z ogniem w garażu przy nalewaniu benzyny do auta.

Straty, które poniosła firma Bohm wynoszą około 100 tysięcy zł. Fabryka była częściowo ubezpieczona.

Teroryści U.O.W. w łachmanach żebraków Wykrycie sprawców zamachu na samochód

LWÓW, 20.10. W odwiedzinach do swych krewnych zamieszkałych w miejscowości Kónigsau w pow. drohobyckim, przybył posterunkowy Józef Trembecki z Medenic.

W Kónigsau kręcili się od pewnego czasu dwaj oszczynicy, ubrani w łachmany żebraków i domagali się datków od mieszkańców.

Proszony o interwencję post. Trembecki wezwał obu żebraków do wylegitymowania się. W tej chwili jeden z nich, dobywszy rewolweru, oddał do posterunkowego dwa strzały.

Trembecki, mimo odniesionych ran, usiłował napastnika rozbroić i wówczas drugi zadał mu ciężki cios nożem.

Nadbiegli na odgłos strzałów ludzie, chcieli dokonać nad napastnikami samosądu, czemu jednak przeszkodził ranny Trembecki. Obu aresztowano i odesłano do więzienia drohobyckiego.

Pewne poszlaki wskazują, iż „żebracy” są członkami U.O.W. i sprawcami zamachu na szosie Drohobycz — Stryj.

—:0:—

Bomby cuchnące w operze frankfurckiej

Wypędziły ks. Takamatsu z teatru

BERLIN, 20.10. Narodowi socjaliści, wydoskonaliwszy się w urządzaniu burd ulicznych, specjalizują się obecnie w awanturach teatralnych.

Podczas przedstawienia w teatrze frankfurckim opery „Rozwój i upadek miasta Mahagoni” hitlerowcy wśród okrzyków „Heil Hitler i „Deutschland erwache” rzucili kilka bomb cuchnących i rakiet. Obecny na przedstawieniu brat cesarza japońskiego ks. Taka-

matsu musiał opuścić salę ścigany wstępną wonią bomb. Na salę wkroczyła policja i awanturników aresztowała. Demonstracje powtórzyły się następnie przed teatrem.

Podobne awantury miały miejsce w Sztutgarcie, gdzie bandy hitlerowców usiłowały niedopuszczyć publiczności na przedstawienie komedji Dymowa „Cienie nad Harlemem”. Policja kilkakrotnie musiała rozpełniać demonstrantów pałkami gumowymi.

—:0:—

Z flagą republiki w ręku

Samobójcza śmierć spiskowca

LIZBONA, 20.10. Dramatyczną śmierć poniósł dziś oficer, wmieszany w odkryte nie dawno sprzysiężenie przeciw generałowi Carrena

— W WW Porucznik Oliveira zolał właśnie sprowadzony na przesłuchanie do gmachu dyrekcji po-

licji i znajdował się na trzecim piętrze gmachu, gdy nagle porwał flagę portugalską, wywieszoną przez otwarte okno i z flagą w ręku skooczył na brukowane podwórze, ponosząc śmierć na miejscu.

—:0:—

Tragiczna śmierć młodej mężatki w poślubnej podróży

Spłonęła żywcem w zgłiszczach samochodu

ROUEN, 20.10. Straszny wypadek spowodował dzisiejszej nocy w pobliżu Rouen śmierć młodej pary małżeńskiej, odbywającej właśnie podróż poślubną.

Oto małżeństwo Dazene przedsięwzięło bezpośrednio po ślubie podróż samochodem (darowanym młodej małżonce przez rodziców) Opodal Rouen samochód wpadł na stęp przy drodze i młoda mężatka została raniona od-

łamkami szkła.

Pan Dazene pobiegł do pobliskiej wsi, by sprowadzić pomoc. Gdy po kilku minutach wrócił spotrzegł ku swemu przerażeniu że auto otoczone jest kłębam dymu. Samochód spłonął całkowicie; po ugaszeniu ognia znaleziono w nim zwęglone ciało młodej mężatki.

—:0:—

Chłopcy
z praktyką ZECERSK
zostaną przyjęci

Zgłaszać się administracji „Rozwoj”

GIEŁDY.

Warszawa, 20-go października

Waluty; Dolar Stan. Zjednoczonych 8,97
sprzedaż: 8,97 — 8,93.

Dewizy: Belgja 124. 43 Londyn 43,33
wy Jork 8,912 Nowy Jork (Kabel) 8,921
ryż 35,01 i pół Praga 26,46 Szwajcaria 173
Włochy 46,72.

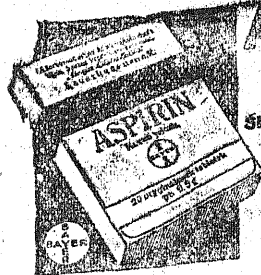
Obroty większe, tendencja dla walut
ropejskich niejednolita Dolar gotówkowy
obrotach pozagiełdowych 8,96 Rubel
4,77 i pół. W obrotach prywatnych; m.
srebrny 1,83, 100 kopiejek bilonu srebrny
0,87 W obrotach międzybankowych; B.
212. 42.

Papiery procentowe: 3 proc. budowl.
50,00 4 proc. poz. inwestycyjna 100,50
103,00 — 101,50, 5 proc. państw. poz. pr.
wn dolarowa 57,25 — 57,50 5 proc. kom.
syjna 53,00 10 proc. poz. kolejowa 10
(w proc.) 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kra
wego 94,00 (161,68) 8 proc. oblig. Banku
Kraj. 94,00 (161,68) 7 proc. L. Z. Banku
Kraj. 83,25 (w proc.) 7 proc. oblig. Ban
Gosp. Kraj. 89,25 (w proc.) 8 L. Z. Ban
Rolnego 94,00 (161,68) 7 proc. L. Z. Ban
Rolnego 83,25 (w proc.) 4 1/2 proc. L. Z.
ziemskie 50 50—550,75, 5 proc. L. Z. W
wy 55,25—55,50, 4 i pół proc. L. Z. W
wy 51,50—51,25 8 proc. L. Z. W
71,00—71,50, 8 proc. L. Z. Łodzi 64,75 8
m. Piotrkowa 62,25, 6 proc. oblig. VI
konw. m. Warsz. 1926 r. VI em. 51,50,
em. 49,00.

Akcje. Bank Polski 152,50 —
153,50, Bank Zachodni 70,00, Warsz.
fabr. cukru 33,00, Drogi żelazne dojazd
14,00, Lilpop 22 50, Haberbusch 11,00,
eze 64,00.

Z pożyczek państwowych mocniejsza
proc. inwestycyjna słabsza — 5 proc. do
wa, Z Listów zastawnych — mocniejsza
kred. ziemskiego i Tow. kredyt. m. W
wy, słabsze prowincjonalne. — Dla oblig.
m. st. Warszawy tendencja słabsza, dla
niejednolita.

Proszek i Mydło
Regera
najlepsze!



Aspirin
w tabletkach
Środek usmierający
Wyjątkowo skuteczny
we wszelkiego rodzaju
zazębieniach
i bólach reumatycznych

Do nabycia we wszystkich aptekach

Przeciwko komu?

Szczegółowe wyliczenia — jest w pełni i należy niecierpliwie zastanowić się nad każdym poglądem, gdyż dzisiaj każdy fałszywy krok może pociągnąć za sobą w przyszłości wyjątkowo nieobliczalne następstwa.

Uwagi te specjalnie dotyczą narodowego odłamku społeczeństwa, dla którego rzeczowa krytyka, jasne i męskie postawienie kwestii — krytyczny rzut oka na drogę, którą się już przebyło, są stokrój więcej warte od niecierzących zachwytnych i wyświechtanych komunistów partyjnych i mogą oddać całemu ruchowi narodowemu niezmierzennie cenne usługi, oraz pchnąć go na zupełnie inne tory.

Po przewrocie majowym w społeczeństwie polskim ugruntowały się, właściwie rzecz biorąc, tylko trzy kierunki: narodowy, sanacyjny, oraz socjalistyczny. Rzecz prosta, nie bierzesz tu pod uwagę mniejszości narodowych — które obce żywiołowi polskiemu, idą i iść będą, obcymi nam drogami.

W poprzednich artykułach, wykazaliśmy rzeczowo błędy sanacji — obecnie z kolei rze- czy zajmujemy się analizą polityki własnego obozu.

Otóż, do urn wyborczych stajemy obecnie, jak się wyżej rzekło, razem z sanacją i „Centrolewem” i chodziłoby o zastanowienie się, przeciw komu skierować główne uderzenie? Czy uważać sanację za głównego swego przeciwnika, czy też „Centrolew”?

Pytanie to — dla ludzi patrzących powierzchownie na głębię toń dzisiejszego życia, zdaje się nie nasręcza żadnych wątpliwości. Wszak „Centrolew”, tak samo zwalcza sanację, jak i Stronnictwo Narodowe, a i tak...

Tymczasem, o ile staranniej przypatrzymy się tej sprawie — nie jest to takie proste.

Zastanówmy się nad polityką PPS-u, który jest jądrem całej koalicji przeciw rządowej. Zastanówmy się trzeźwo i rzeczowo nad „zakładkami” tego ugrupowania dla państwa i narodu.

Spokojnie i chronologicznie: Lublin, deklaracje sympatii dla Świątów, Republika Rad w Lublinie, Milicja Łódzka, rozrzewniony obraz byłego tow. Thugutta, z kubłem wapna między nogami, — usiłującego zamalcować krew u Cicia Polskiego, bolszewickie wywłaszczenie obszarników, rzeź ulanów w Krakowie, szereg półbolszewickich ustaw Sejmowych, unierdzających rozwój państwa, kuśnięcie się z towarzyszeniami z Berlina, (Kraków), itd.

Nawet cały obóz majowy, z którym dzisiaj walczą z taką zaciekłością, to ich nieodrodzone dzieci!

Dzisiaj, kiedy cały naród polski składa się na lód podwodny — jako jedynie godna odpowiedź Niemcom — cni łączą się z niemiecką partią socjalistyczną!

Dzisiaj propagują beznamiętny program obrony praw „ludu pracującego” i jak dawniej zdecydowanie bolszewickie hasło: rząd robotniczo-właścicielski.

Żeby zrozumieć, gdzie idą i w imieniu czego walczą ci zakapturzeni rycerze czerwonej międzynarodówki, dość powiedzieć, że mamy 700 tys. robotników i około 200 tysięcy pracowników rolnych, czyli razem maksymalnie około miliona ludzi.

W imieniu tego miliona, z których co-

najmniej dwie trzecie nie są socjalistami, żądają oni dyktatury proletariatu i gnębienia pozostałych 29 milionów ludności i każdym pociągnięciem przynoszą Polsce nieobliczalne szkody. O ten przywilej gnębienia reszty, będą oni walczyć do upadłego, będą chcieli „przodować całemu światu” dotąd, aż stosownie do recepty „pana towarzysza” Thugutta, Polskę djabli nie wezmą.

Otóż, o ile z tego szerszego punktu widzenia, ogarniemy obecną sytuację, nie trudno spostrzec, że Stronnictwo Narodowe, nigdy nie może iść w jednym szeregu z czerwonymi zwolennikami Marksa, dla których ideałem jest klasycznie bolszewicki rząd robotniczo-właścicielski i zamiana naszej Rzeczypospolitej w Republikę Sowiecką.

Dla tego też raczej należałoby poszukać dróg do porozumienia z sanacją, co w najbliższej przyszłości musi mieć wprost decydu-

jące dla Polski znaczenie.

Główną przeszkodą tutaj jest obecność w szeregach sanacji zbyt licznej czwartej brzo-gady, która, gdyby nie miała do zwalczania „endeckiej kramoły” — to musiałaby ją sobie stworzyć po to, aby było kogo zwalczać.

Jest to bowiem jedyne pole, na którym mogą się oni odznaczyć, dostać podwyżkę i order.

Jednakże nie należy, zamykać oczów na dobre strony dzisiejszych rządów, m. innymi podkreślić należy ich zwartość, polskość i bezwzględność.

Trudno jest prorokować, jakimi drogami, potoczy się dalsza taktyka Stronnictwa Narodowego — podkreślamy jednak, że wobec niedwuznacznych przygotowań wojennych Niemiec i Rosji — jaknajszybsza konsolidacja polskiego społeczeństwa, zdaje się być wprost palącą koniecznością.

Czy Chińczycy są sprawiedliwi?

O skonfiskowane przez Moskali domy Andrzeja Zamoyskiego Za bombę którą rzucono na gen. gubernatora warszawskiego

Oddawna już wspaniały pałac Rzeczypospolitej na placu Krasińskich w Warszawie, w którym siedzibę swą ma obecnie Sąd Najwyższy, nie mieścił w sobie tyle publiczności — złożonej z elity społeczeństwa naszego, z przedstawicielami magistratury sądowej państwa, literatury i prasy na czele.

Nic dziwnego: Oto doczekała się swej kolejki na wakandzie Sądu Najwyższego sprawa spadkobierców Andrzeja Zamoyskiego przeciwko skarbowi państwa o zwrot zabranych przez rząd rosyjski w r. 1863 domów Nr. 67 i 69 przy ulicy Nowy-Swiat w Warszawie.

Gdy syn Andrzeja Zamoyskiego oraz jego wnukowie i wnuczki wystąpili z powództwem przeciwko skarbowi Państwa Polskiego o zwrot tych skonfiskowanych domów, sądy dwóch instancji, t. j. Sąd Okręgowy i Sąd Apelacyjny, oddaliły powództwo.

W skardze kasacyjnej obrońcy spadkobierców Andrzeja Zamoyskiego, a tych spadkobierców w prostej linii jest przeszło dwudziestu, — żądali uchylecia wyroku, oddalającego powództwo, powołując się głównie na to, że akty zemsty na polskich patriotach nie powinny być uznawane za źródło praw cywilnych.

Na rozprawie Sądu Najwyższego obrona przedewszystkiem zaprzeczała, aby Andrzej Zamoyski otrzymał kiedykolwiek jakiegokolwiek wynagrodzenie za zagrabione domy.

Według urzędowych dokumentów, domy te skonfiskowano w tym celu, aby stanowiły wieki przykład i wieki naukę dla buntowniczej ludności miasta Warszawy.

Obrona w osobach: mec. Aleksandra Kraushara i adw. Wł. Szyszkowskiego zapytuje czego nauką ma być pozostawienie tych domów w rękach Skarbu Polskiego z oczywistą krzywdą spadkobierców wielkiego patrioty? Według twierdzenia Prokuratorji Generalnej,



STO LAT BRONILIŚMY MOWY. ALE CZYŻ WALKA SKONCZONA? SPÓJRZCIE POZA GRANICE!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-letnia Walki o Szkolę Pałaka.



mimo pochodzenia znacznej części gmachów rządowych z konfiskat, w Polsce całej o jedną jedyną posesję Andrzeja Zamoyskiego upominają się sukcesorowie.

Podobne oświadczenia Generalnej Prokuratorji, niezgodne, zdaniem obrony, z rzeczywistością, mogły wprowadzić w błąd zarówno społeczeństwo, jak i sąd, przed którym te oświadczenia były wygłaszane.

Nietylko Sąd Najwyższy w wyrokach w sprawach Szumkowskiego, Uszyckiej i Wysła uchwale nie uznał za źródło praw cywilnych grabieży, dokonanej na mieniu powstańców, lecz nawet — mówi adw. Szyszkowski — i sąd chiński w Charbinie, zasądził emigrantkę rosyjskiej kosztowną bransoletę, zagrabioną jej w Rosji przez bolszewików, sprzedawaną w sklepie jubilerskim w Charbinie, poznaną przez poszkodowaną, odebraną przez chińską policję i zasądzoną legalnej jej właścicielce.

Jeżeli sąd chiński wymierzył sprawiedliwość osobie obcej, korzystającej w Chinach z prawa azylu, to czyż Najwyższy Sąd w Polsce nie wymierzy sprawiedliwości spadkobiercom powstańca, któremu moskale z pobudek politycznych i dla celów haniebnych — wieczysty przykład i nauka buntowniczej ludności miasta Warszawy — zagrabili jego mienie?

Jeżeli wogóle domy Andrzeja Zamoyskiego mają być przykładem, to niech będą przykładem odpowiadającym godności Państwa.

Spadkobiercy Andrzeja Zamoyskiego, w których żyłach płynie krew nie tylko wielkiego Kanclerza, lecz s. p. dziedziców Kórnika i Kuźnic pod Zakopanem, gotowi są pójść na duże ustępstwa.

Ministerjum polskie na bruku nie zostanie.

Na jedno jedyne ustępstwo powodowie nigdy nie pójdą — nie zgodzą się z legalnością konfiskaty przez moskali należnego im mienia.

Sąd Najwyższy w składzie: sędzia przewodniczący Werminiński, sędziowie Miszewski (referent sprawy) i St. Nowodworski, — po dłuższej naradzie wydał oczekiwany przez liczną publiczność i strony w napięciu wielkiego zaciekania wyrok, którego mocą wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie uchylił, polecając ponowne rozważanie Sądu Apelacyjnego w innym składzie sędziów.

Dwie przypowieści o płynącym okręcie

Co opowiedział gen. Górecki na wiecu Federacji Wojskowych i co mybyśmy opowiedzieli

Wczorajszy (poniedziałkowy) sanacyjny warszawski „Express Poranny” pisze o niedzielnym wiecu warszawskiej Federacji wojskowej; który się odbył w Warszawie w niedzielę. Czytamy więc:

„Kiedy w czasie wczorajszego wiecu przedwyborczego w Cyrku jeden z mówców, p. Polakiewicz, oświadczył, że oprócz zbrodni szaleńca Niewiadomskiego historia Polski nie zna wypadku targnięcia się na majestat zwierzchnika państwa. — z wielotysięcznego tłumu padł niespodziewanie jeden jedyny okrzyk prowokacji:

— A zamach majowy w roku 1926!

Przez salę przeszedł szmer oburzenia, zbity ciżba na galerji zakolysała się. W mgnieniu oka dokoła prowokatora utworzył się tłum i zaczęły padać okrzyki:

— Wyrzucić go z sali! Precz z nim! Hańba mu!

Już zdawało się, że nic nie powstrzyma tłumu od samosądu, gdy nagle stała się rzecz nieoczekiwana. Do gigantofonu podszedł przewodniczący gen. Górecki i dał ręką znak. Podniecony tłum zamarł w jednej chwili.

— Wzywam was, koledzy, — zawołał gen. Górecki — abyście człowieka, który rzucił ten okrzyk, nie usuwali z sali. Niech zostanie tutaj, niech posłucha, co mu odpowiemy i sam przekona się, do jakiej niezawszczytnej roli dał się użyć.

I tak się stało. Niefortunny krzykacz musiał pozostać na sali wobec 6000 ludzi, wysłuchać odpowiedzi na swój niepoetykalny okrzyk.

A odpowiedź była nieodparta. Gen. Górecki, niby dobry, wyrozumiały nauczyciel, posłużył się przypowieścią:

— Płynął raz okręt po morzu, — powiedział — i znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie. Okazało się bowiem, że kapitan ma fałszywą mapę i nie może trafić do portu. Aliści znalazł się w załodze marynarz, który podjął się poprowadzić stery i zawinąć do celu. Kapitan opierał się i marynarz musiał wbrew jego woli przeprowadzić akcję ratunkową. Któż dziś ośmieli się robić temu marynarzowi zarzut, że złamał prawo kapitańskie, skoro okazało się, że tylko jego intuicja i doświadczenie zdołały ocalić okręt?

Prowokator już nie odezwał się ani słowem, a sala urządziła gen. Góreckiemu spontaniczną owację.

Tyle powtarzamy za „Expressem Porannym”. A teraz jak naszym zdaniem wygląda ta historyjka.

A więc naprzód zgodzimy się z „Expressem”, nazywając tego, który poruszył sprawę zamachu majowego — prowokatorem. Zapewne był to wynajęty przez prezydium wiecu prowokator, który miał za zadanie sprowokowanie wygłoszonej przez p. Góreckiego, przypowieści. Chodziło o to, żeby mieć możliwość dania odpowiedzi tym milionom głosów, które tak często przypominają zamach majowy, a bez publicznego zapytania trudno było taką rzecz poruszyć w tej formie, jak to zrobił p. Górecki. Widocznie po długim namyśle ułożył powyżej przytoczoną historyjkę.

Że prowokujący odpowiedź pana Góreckiego był „swoim człowiekiem”, najlepiej dowodzi tego fakt, że miał odwagę poruszyć tak drażliwy temat, będąc otoczonym przez parę tysięcy przeciwników politycznych i że ci przeciwnicy mu nie nie zrobili i p. gen. Górecki miał czas opowiedzieć swoją historyjkę. Gdyby ten, który przypomniał wiecujującym maj 1926 r. chciał odpowiedzieć general-gubernatorowi Banku Gospodarstwa Krajowego,

mógł replikować taką przypowieścią.

— Płynął raz po morzu okręt i znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie. Oto pewien marynarz doszedł do przekonania, że okręt płynie w fałszywym kierunku i kapitan nie potrafi doprowadzić go do portu, a tylko on jeden jest w stanie to uczynić. Marynarz ów, w słowach możliwie ordynarnych zażądał, by kapitan oddał mu kierownictwo okrętu, ale trzeźwy i zdrowo myślący żeglarz nie chciał tego uczynić. Wtedy marynarz mając za sobą pewną ilość oddanych sobie majtków

napadł na kapitana i wiernych mu podkomendnych i okręt opanował, przyczem w bitwie jaka się wywiązała, połała się dość obficie krew rodaków.

Odtąd okręt płynie pod komendą żeglarską — rza-zdobywcy. Płynie, płynie, bez końca brzegu nie widać. A na okręcie jest coraz gorzej bo głód, chłód i bieda doskwiera. Wszyscy są bardzo tem zgnębieni, tylko marynarz i jego najbliżsi podkomendni dobijają się mają i wciąż są dobrej myśli.

Fabryka Forda w Polsce

Oferta Forda i warunki polskie

Powołane czynniki rządowe rozpatrują obecnie ofertę króla samochodowego, Forda, który wystąpił z projektem wybudowania w obrębie portu gdyńskiego dużej montowni, specjalnie na lekkie samochody osobowe. Przedstawiciel zakładów Forda wyjaśnia w ofercie, złożonej rządowi polskiemu, że montownia ta budowałaby znaczną ilość wozów rocznie, z części i motorów przywożonych do Gdyni z Ameryki. Ford pragnąłby przed przystąpieniem do budowy tej montowni uzyskać szereg ułttew i ulg od rządu polskiego.

Przedewszystkiem pragnie amerykański magnat samochodowy uzyskać wolny teren pod

budowę i ewentualny dalszy rozwój montowni, oraz pewne ulgi celne i podatkowe. Rozmowach z reprezentantem Forda powołane czynniki rządowe oświadczyły zasadniczo swoją zgodę na projekt budowy montowni, wysunęły jednak szereg postulatów natury zasadniczej, a między innymi warunków zatrudnienia przez montownię sił fachowych robotniczych polskich oraz stosowanie materiałów krajowych polskich przy montowaniu wozów.

Jak się dowiadujemy, projekt Forda ma wszelkie szanse pomyślnego przyjęcia przez zainteresowane władze państwowe.

—O—

Nie dręczyć zwierząt!

Miłosierny okólnik

Adolf Nowaczyński ogłasza w dziennikach warszawskich następujące uwagi:

— „W dniach ostatnich ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów i do komisarza rządu stol. m. Warszawy okólnik w sprawie dręczenia zwierząt.

— WW Niezależnie od akcji Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Polsce i czynniki oficjalne gotowe są przeprowadzić energiczną akcję w tym kierunku...

Okazuje się, że idea ochrony zwierząt znajduje coraz większe rozpowszechnienie i zrozumienie nie tylko wśród najszerszych warstw ludności kraju, ale i wśród sfer miarodajnych.

— WW W okólniku zwrócono uwagę na fakt, iż drobne zwierzyńce, menażerje itp. eksploatowane i administrowane są przez ludzi, nie znających nawet zasad prymitywnych obchodzenia się ze zwierzętami.

Trafiają się wśród nich okrutniki, sadysty i kanalie wprost, znajdujące satysfakcję w torturowaniu zwierząt. Zwierzętom tym jak mówi okólnik, zadawane są „niepotrzebne cierpienia.

Cierpienia te ze stanowiska przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 22 marca 1928 roku o ochronie zwierząt, należy uważać za zakazane.

Ministerstwo spraw wewnętrznych prosi zatem publiczność, społeczeństwo, naród cały o zwrócenie uwagi na wszelkie cyrki, menażerje, budy jarmarczne, bandy Cyganów i góle wszelkie osoby „produkujące” zwierzęta tresowane.

W razie ujawnienia faktów nieludzkiego obchodzenia się ze zwierzętami okólnik ministerstwa zaleca występowanie przeciwko nowajcom na drogę prawną.

Czy do tego okólnika trzeba coś dodać? Czy odjąć?? Nic. Sapienti sat! Tylko klasnąć.

— WW Klaskajmy tedy. To przecież wolno!

Humor polityczny

ARTYKUŁY PIERWSZEJ POTRZEBY.

Jakie są obecnie najmłodniejsze artykuły pierwszej potrzeby?

— Artykuły 100, 101 i 129 K K.

BACMAGA W BRZEŚCIU

Opowiadają, że gdy p. Baćmaga, b. poseł z BB. sprowadzono do Brześcia, umieszczono go w jednej celi z b. wojewodą Dębskim.

P. Baćmaga, lokując się w celi, miał powiedzieć: chłop na zagrodzie równy w wodzie.

WYWIAD

Pisma sanacyjne ogłosiły nowy wywiad. Ofiar w ludziach nie było.

W

DUMPING

— Dlaczego mamy teraz tak dużo koszar?

— Jasna rzecz — dumping sowiecki.

W drugiej siedzibie polskiego parlamentu

Znakomite warunki mieszkaniowe „Brygidek” w Brześciu nad Bugiem

W „Robotniku” niejaki „Rezerwista” podaje opis więzienia wojskowego w Brześciu, w którym, jak wiadomo, przebywają b. posłowie.

Przed kilku laty byłem dosyć długo w Brześciu i znam dobrze tak miasto, jak i twierdzę. Więzienie, w którym umieszczono b. posłów t. zw. Brygidki, znajduje się w centrum twierdzy, czyli w cytadeli nad brzegiem Bugu i mieści się w budynku b. klasztoru. Jest to dosyć obszerny jednopiętrowy budynek w stosunkowo dobrym stanie, otoczony cokoła murem, jak zwykle w więzieniach; podczas wojny światowej i polsko-bolszewickiej nie był zrujnowany, jako nie mający znaczenia wojskowego.

Podawane opisy, że więzienie znajduje się w koszarach 9 p. Saperów, należy uważać za mylne, ponieważ tam niema odpowiednich pomieszczeń a tak zwane „bazy” czyli „okrągłaki” są to prosto okragłe parterowe budynki o wazniutkich oknach które pierwotnie, za Rosjan, były ustępami, a następnie zostały przerobione na inne gospodarcze ubikacje. Podobne okrągłaki są w cytadeli twierdzy Modlin i służą, jako ustępy.

W jednym z tych okrągłaków saperzy urządzili dla swych potrzeb prowizoryczny areszt, który ani swem urządzeniem, ani pojemnością nie może odpowiadać wymaganiom więzienia, szczególnie dla tak nadzwyczajnych więźniów, których zwozi się autami no z całego kraju; a do których pilnowania wyznacza się specjalistę ppłk. żandarmerii z bugiejskiego końca kraju, zaś wszelkie szczegóły dotyczące sposobu więzienia dyktuje osobiście sam prezes Rady Ministrów. Dotychczas w Brygidkach dawał sobie radę doskonale zwykły porucznik.

Teren, gdzie znajduje się twierdza Brześć, jest błotnisty i klimat ma niezdrowy, latem tam wylegają się miljarady komarów i jako ich skutek, grasuje malarja. Wały forteczne mają rowy wodne, zarośnięte rozmaitymi trawami. Wskutek tego, że woda w rowach jest stojąca, trawy te gniją a woda cuchnie — jest to wymarzone siedlisko komarów.

Miałem niejednokrotnie sposobność osobiście się przekonać o ilości tych miłych stworzonek: gdy w lipcu lub sierpniu wejdziesz w nadbrzeżne zarośla trzcinowe, ma się wrażenie, że jest to trzcina szklana, ponieważ nie słychać szczególnych dźwięków komarów lecz tylko ogólny szmer podobny do jednoczesnego dźwięku niezliczonych szkiełek. Komary jak wiadomo, są roznosicielami zarazków malarji i wskutek tego latemw jesieni

Na 30 milj. zł.

Zamówienie sowieckie w Polsce

Przedstawicielstwo handlowe sowieckie w Warszawie zawarło z szeregiem firm polskich umowy o dostawę dla potrzeb przemysłu rosyjskiego instalacji fabrycznych i obrabiarek do drzewa i metalu — na ogólną sumę 3,500,000 dol. czyli zgorą na 30 milj. zł.

Zamówienia sowieckiej misji handlowej zostały rozdzielone między następujące firmy: Stowarzyszenie mechaników polskich z Ameryki, Zieleniewski i S-ka oraz Fitzner i Gamper. Warunki kupna ustalono w ten sposób, że fabryki te dzelają misji sowieckiej kredytu wekslowego na okres 18 miesięcy, przyzem weksle te zostaną zdyskontowane przez Bank Gospodarstwa Krajowego

—10:—

choroba ta panuje tam prawie że nągminnie. Szczególnie cierpią ci, którzy muszą przebywać w budynkach blisko wody, jako to: żołnierze, więźniowie.

Nie mniejszą plagą jest robaetwo, jakie gnieździ się w starych kiedyś zanieczyszczonych budynkach — pluskwy, pchły. Znam wypadki, że latem żołnierze całymi kompanjami uciekali z pościelą z koszar, aby spać na dworze, ponieważ w budynkach nie mogli

wytrzymać.

Wobec takich warunków, wielu szeregowych i oficerów zapadało na suchoty i inne choroby płucne.

Tak przedstawiała się sytuacja zdrowotna przed kilku laty w twierdzy Brześć; trudno przypuścić żeby teraz były tam znaczne zmiany na lepsze, bo przecież „sanacja” na takie drobnostki nie miała i nie ma czasu.

—10:—

Gdyby nie autor „słynnych” wywiadów

Polska otrzymałaby pożyczki

Organ finansjery londyńskiej „The Economist” tak nas ocenia:

„Taki kraj, jak Polska, naprzykład, mógłby mieć wbród pieniędzy z zagranicznych pożyczek, gdyby zagranica mogła mieć więcej zaufania do przyszłości politycznej Polski. — Jednakowoż niebezpieczeństwo niemieckie z

jednej strony, rosyjskie zaś z drugiej, a przede wszystkim... (wyraz niecenzuralny—przyp. red.) Piłsudskiego, które pograżają cały kraj w ferment wewnętrzny, nie mogą działać zachęcająco na zagranicznego kapitalistę.”

Tak pisze nie polski organ opozycyjny, ale najpopularniejszy głos londyńskiej City.

Klub nieżonatych posłów

Znajduje się w Anglii

Lord Christofer Thompson, tragicznie zmarły podczas katastrofy sterowca R. 101, angielski minister lotnictwa należał do klubu „nieżonatych posłów”. Wszyscy posłowie, zasiadający w angielskiej izbie gmin tworzą poza obrębem parlamentu odrębny klub, który posiada własny statut i rok rocznie organizuje uroczyste bankiety. Na zaproszeniach rozsyłanych posłom kawalerom złości się zabawne post scriptum:

„Uczestnik bankietu musi dowieść, że nie jest związany z żadną niewiastą”.

Podobno nieżonaci posłowie angielscy

opędzić się nie mogą od matrymonjalnych ofert, dostarczanych im przez agencje pośredniczące w kojarzeniu par. To też w statutach klubu zaznaczono, że związek starych kawalerów ma na celu również ochronę swoich członków przed zbyt natrączywymi atakami ze strony pośredników. Do owego klubu należał w swoim czasie popularny poseł Cyril Entwistle, który chociaż do śmierci bujał na wolności był wielkim przyjaciелеm kobiet i wstawiał się tem, iż opracował ustawę ułatwiającą niewiastom uzyskanie rozwodu.

Kolebka niepodległości Ameryki

Uczony Johnson o dawnych posiadłościach szwedzkich w Nowym Świecie

Uczony amerykański, profesor Amandus Johnson, ogłosił w prasie ciekawe szczegóły, dotyczące się dawnych posiadłości szwedzkich w Ameryce.

W roku 1638 szwedzka ekspedycja rządowa na statku „Klucz Kalmaru” przebyła Atlantyk i zajęła imieniem Szwecji część kraju czerwonoskórych — dzisiejszy stan Delaware. Pionierzy ci założyli w roku 1643 fundamenty Filadelfji — o czem głosi napis na specjalnej tablicy wmurowanej w ścianie ratusza w tem mieście. Później kolonia ta, zwana nową Szwecją, przeszła w ręce holenderskie a potem angielskie. I, gdy Stany Zjednoczone ogłosiły niepodległość działo się to właśnie na gruntach tej właśnie posiadłości szwedzkiej.

Już wielki król Gustaw Adolf II. projektował założenie na wielką skalę kolonii szwedzkiej w Ameryce, lecz dopiero kanclerz Axel Axenstierna wprowadził w roku 1638, te plany w życie. Spodziewano się znaleźć w Ameryce zbyt na miedź, której wówczas Szwecja była największym producentem, lecz nie uskuteczniło tego zamiaru, natomiast kolonia dostarczała krajowi znacznych ilości skór i tytoniu.

Stosunki między Szwedami i czerwonoskórymi były nadzwyczaj przyjacielskie — Ciekawy dokument, odnoszący się do tych czasów znalazł prof. Johnson w Państwowym Archiwum Szwedzkim. Nosi on datę 1654 r. i potwierdza kupno ziem od Indian. Pamięć pierwszej kolonii szwedzkiej w Ameryce obchodzono uroczystie w ostatnich dniach. W centrum Nowej Szwecji wzniesiono gmach imienia Jana Mortona, jednego z tych, którzy podpisali akt

BERLAMA TO POTĘGA

ROZMAIŁOŚCI ZE ŚWIATA

Kto strzelał do Jacka Diamonda?

Jaką wybitną osobistością zajmuje się amerykańska publiczność

Kto strzelał do Jacka Diamonda? Oto pytanie, które absorbuje nie tylko licznych przyjaciel jednego z największych przestępców Ameryki, ale także ogół publiczności, która śledzi porachunki między „gangsterami” nie mniej ciekawie, niż przebieg meczu bokserkiego, lub zawodów base-ballowych. Amerykanie są przede wszystkim sportmenami, dzielą się więc na zwolenników Al Capone'a, Jacka Diamonda i innych znakomitych przestępców, a nawet zdarzają się częste zakłady. Kto będzie górą?

Tajemnica zamachu na Jacka Diamonda nie jest jeszcze wyjaśniona, policja ma jednak nadzieję, że uzyska zdecydowane ślady przy pomocy zeznań uroczej Marion Roberts, znakomitej tancerki zespołu Ziegfeld Follies. W jej pokoju właśnie miał znajdować się Diamond, kiedy przypuszczalnie sprawcy zamachu przybyli do hotelu Monticello.

Marion Roberts, zgrabna rudowłosa dziewczyna, o rzucającej się w oczy urodzie, występowała w szeregu rewij na Broadwayu w zespole Ziegfelda, znanym z doboru tancerek. Ostatnio widywano ją często z Diamondem i policja zdołała ustalić, że dnia krytycznego widzieli się również, choć Jack jak prawdziwy dżentelmen włamywacz, zaprzeczył kategorycznie swej bytności w pokoju tancerki. Policja zastała ją w mieszkaniu przyjaciółki z teatru, Agnes O'Loughlin.

Gdy Marion dowiedziała się o zamachu na Diamonda, wykrzyknęła:

— Dlaczego urodziłam się pod złą gwiazdą? Jack był pierwszym i jedynym mężczyzną, którego kochałam!

Detektywi, niewzruszeni łzami dziewczyny, zaprosili ją do komisjatu celem złożenia zeznań. Marion Roberts mieszkała w hotelu Monticello od kilku tygodni. Pokój jej mieścił się naprzeciwko pokoju Diamonda, który stał w tym samym hotelu. W dniu, w którym dokonany został zamach, Diamond był w pokoju Marion, kiedy wezwano go do telefonu. Dzwonił ktoś z New Jersey, co według policji, posłużyć może za cenną wskazówkę, gdyż czarny samoshód „Chrysler”, którym mieli przyjechać do hotelu sprawcy zamachu, nosił, wedle zeznań służby hotelowej, numer rejestracyjny z New Jersey. Nikt jednak w hotelu nie słyszał strzałów i dlatego w dużym ruchu

nie zwrócono uwagi na pasażerów czarnego „Chryslera”.

Wkrótce po rozmowie telefonicznej Diamond oświadczył Marion, że musi przejść do swego pokoju, gdyż oczekuje kilku panów, obiecując jednak, że zaraz po rozmówieniu się z nimi powróci. Ponieważ jednak przez parę godzin się nie zjawiał, dyskretna dziewczyna, wiedząc, że Diamond ma wiele tajemniczych spraw do załatwienia, udała się do teatru, nie pytając o niego zupełnie. Strzałów, jak twierdzi, nie słyszała, i wiadomość o za-

—:0:—



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy zadać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie u porczywie polecane proszki ludzako do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowaniu po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł 50 gr. — Zadać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

machu zaskoczyła ją, jak jednak twierdzą niektórzy, nie jest to zgodne z prawdą.

Pani Diamond przybyła do Nowego Jorku aeroplanem natychmiast po dowiedzeniu się o wypadku, ale odmówiła wszelkich zeznań. Podobnie sam Diamond, zgodnie z zwyczajami przestępczego świata, nie wyjawia ani jednym słowem, co było przyczyną zamachu na jego życie. Policja stanęła przed zagadką, trudną do wyjaśnienia.

Jeden z funkcjonariuszy straży ogniowej zeznał, że na kilka dni przed zamachem zwrócił się do niego jakiś osobnik z dość dziwną propozycją. Osobnik ten trzymał w ręce pudełko, przypominające kształtem aparat fotograficzny, i obiecał strażakowi 20 dolarów za pomoc w dostaniu się przy pomocy drabiny strażackiej do okna pokoju Diamonda, które wychodziło na ogród hotelowy. Zdziwionemu strażakowi oświadczył, że jest reporterem ma polecenie z redakcji sfotografowania słynnego „rasketeera”. Strażak jednak, podejrzewając nieczystą sprawkę, nie zgodził się. Zaczęło się podejrzanie, że tajemniczy osobnik siłował podłożyć do pokoju Diamonda pudełko z gazem trującym. Poza to niejaki Van Higgins, znany przywódca bandy z Brooklynu, był tego dnia w okolicy hotelu Monticello, należy więc tylko sprawdzić, czy między Diamondem i Higginsem istniały jakiegoś „nieporozumienia zawodowe”. Drugim przypuszczalnym nieprzyjacielem Diamonda mógł być „Dutch” Schultz, znany włamywacz.

Zamach na Jacka Diamonda przypomina ogółowi słynną historję zabójstwa właściciela klubu nocnego „Hotsy, Totsy Club”, Williama Cassidy. O zabójstwo to, dokonane przed kilku, podejrzany był również Diamond.

O znaczeniu, jakie miał Diamond w „świecie podziemnym”, świadczy liczba 23 arresztowań, za najrozmaitsze sprawy, od drobnych oszustwa do morderstwa. Diamond rozpoczął swą „karjerę” przed szesnastu laty, i od czasu zaczął się niepospolitym sprytem, czego dowodem są dwa zaledwie wyroki skazujące na przesył 20 procesów. Ambicją jego było zostać głównym wspólnikiem Al Capone'a, jednak „sitwa” między tymi dwoma potentatami świata opryszków, nie doszła do skutku. Podobno obaj pragnęli być dyktatorami i na tym celu nie doszło do porozumienia.

EDGAR WALLACE

(4)

Głowa zdrajcy

Stary nie dał mu dokończyć.

— Jeśli pan zamierza mówić o pieniężnej sprawie, uprzejmie ale stanowczo wymagam to sobie. Ja już jestem wynagrodzony. Mówię panu szczerze, interesują mnie sprawy Dziesiątej Muzy, jak interesuje i wiele innych współczesnych rzeczy. My, starzy, zazwyczaj jesteśmy pochopni do ganienia współczesności, ja jednak osobiście znajduję szczególne zadowolenie w badaniu tych wszystkich cudów, jakie wiek nowy odkrył nam.

Tu zagadkowo spojrział na dyrektora.

— Któregoś dnia musi pan sfilmować mnie w pewnej roli, w której, sądzę, nie znajdę równego, — w roli jednego ze sławnych

moich przodków.

Jack Knebworth spojrział nań napół rozbawiony, napół z trwogą. Nie było dla niego nowiną spotykać ludzi, którzy pragną oglądać siebie na ekranie, ale nie mieściło mu się w głowie spodziewać się podobnej próżności po panie Sampsonie Longvale'u.

— Bardzo proszę, z całą przyjemnością. Pańscy przodkowie musieliby być dobrze znani?

Pan Longvale westchnął.

— Żałuję, że nie pochodzę z głównej linii, do której należał Karol Henryk, najbardziej historyczny członek naszego rodu. Był on moim dziadkiem po kądzieli. Ja pochodzę z bordoskiej linii Longvale'ów, która wiodła rej w historii. — Pokiwał żałośnie głową.

— Pan jest Francuzem? — zapytał Jack.

— Tak, tak, byliśmy Francuzami. Mój pradziad poślubił Angielkę, spotkaną w oso-

bliwszych okolicznościach. Przybyliśmy do Anglii za czasów dyrektorjatu.

I tu dopiero, tak jakby spostrzegł po pierwszy Adelę, ukłonił się jej.

— No, ale na mnie już czas, — rzekł, wymując ogromny złoty zegarek z kieszeni.

Śledziła za nimi wzrokiem, gdy wychodzili i oto „staromodny szlachcic” minął do w najstarszym, jakie kiedy widziała aucie. Musiał to być jeden z najpierwszych samochodów, jakie wogóle kiedy powstały w kraju, wielka, wysoka i ciężka machina. Przeszło to z piekielnym hałasem i wolnym truchcikiem, po żwirze za oknem, aż knęknęło do oczu.

Jack Knebworth wrócił do pracowni.

— Ależ ogarnia ich chęć do filmowania, zarówno starych jak młodych, — rzekł do siebie. — Dobranoc pani, zapomnij pan ni nazwiska, Leamington, tak, zdaje się

Sobowtór księcia Walji zakończył życie

500 funtów szterlingów na słowo książęce

Przeznaczenie sprawia że wielcy tego świata posiadają za życia swe sobowtóry. Ma to być Ford, ma go Mussolini w osobie pewnego dyplomaty z Nowego Jorku, również i prezydent Stanów Zjednoczonych posiada swego sobowtóra, którym jest pewien właściciel sklepu ubirami damskimi, zamieszkały w San Francisco.

Angielski następca tronu miał aż do ostatnich dni swe alter-ego. Sobowtór ten nie tylko zdawał sobie doskonale sprawę ze swego uderzającego podobieństwa do księcia Walji, ale wyzyskiwał je w najbezczelniejszy sposób, który tylko dzięki niezwykłemu szczęściu, a w pewnym krytycznym wypadku dzięki wstawiennictwu księcia, nie zaprowadził go do kraty kryminalu.

Sobowtórem tym był niejaki Bill Humbert, syn szanowanego kupca z londyńskiego miasta. Już od lat najmłodszych zdradzał on

jaknajgorsze skłonności, a doszedłszy do dojrzałego wieku rozpoczął swą karierę przestępczą. Na tej drodze wykorzystywał on niejednokrotnie swe zadziwiające podobieństwo do księcia Walji, a wzorując się na jego podobiznach umieszczanych w rozmaitych dziennikach, ubierał się tak samo, upadabniając się w ten sposób aż do złudzenia do kopjowanego przez siebie oryginału.

Pierwszą scysję z policją miał Bill Humbert na skutek dokonanej przezeń kieszonkowej kradzieży na wyścigach w Epsom. Publiczność, sądząc, że ma do czynienia z następcą tronu, który nieraz ze swej łoży wychodził na plac i mieszał się z tłumem, zrobiła mu owację. Falszywy książę stanął tuż obok jakiegoś bogatego gentlemena i rozpoczął z nim rozmowę. Oczarowany tą prostotą i uprzejmością facet ani się spostrzegł, gdy beczelny złodziej wydobyl mu grubo nalado-

wany portfel oraz złoty bardzo kosztowny zegarek.

Setki razy powtarzał Humbert podobne sztuczki i ani razu nie zdołano go przychwycić na gorącym uczynku i dowieść mu winy chociaż policja znakomicie wiedziała, że jest on złodziejem kieszonkowym.

Pewnego dnia zjawił się on w jednym z najelegantszych klubów i pożyczyl tam od jakiegoś obywatela 500 funtów szterlingów pod pozorem, że zapomniał zabrać ze sobą portfel. Obywatel czuł się narazie wysoko zaszczycony tą książęcą łaską, później, gdy Humbert zniknął z gotówką i więcej się nie pokazał, czuł się nieco gorzej.

Pewnego jednak razu złapano złodzieja tego in flagranti. Książę Walji, któremu ope wiedziano o tym paskudnym wypadku swego sobowtóra, użył swych wpływów i uzyskał jego zwolnienie.

Było to niedawno. W tych dniach prasza londyńska doniosła o śmierci słynnego Billa Humberta, z powodu którego następcę tronu Wielkiej Brytanji miał sporo niesamowitych chwil w życiu.

Repin był szalony...

gdyż nie nie zapisał bolszewikiem

Zmarły niedawno w Finlandji najszaniejszy, współczesny malarz rosyjski Ilya Repin, zostawił testament, który sprawił wszystkim niespodziankę.

Powszechnie sądzono, że Repin niektóre ze swoich obrazów, zwłaszcza posiadające już wartość historyczną, zapisze muzeum sowieckim. Tymczasem po otwarciu testamentu okazało się, że Repin zapisywał wszystko rodzinie, oraz Finlandji.

W Sowietach panuje z tego powodu wielkie wzburzenie.

Na zebraniu, zwołanem z tej okazji postanowiono, że Repin działał pod wpływem obłądzenia i postanowiono starać się o obalenie na tej zasadzie jego testamentu.

**popierajcie
wyroby krajowe!**

Jubileusz chininy

Skąd się wzięła chinina w Europie

W tym roku zbiegają się dwa jubileusze związane z poznaniem niezawodnego leku, jakim jest chinina: 300 lat mija od użycia po raz pierwszy w 1630 roku proszku z kory chinowej do leczenia gorączki (w owym czasie nazywano jej jeszcze malarją), mianowicie do uleczenia zapadłego na nią Don Francisco Lopez de Panizares, który w osiem lat później posłał pewną ilość tego leku hrabinie Anthona, żonie wicekróla Peru, cierpiącej na febrę. Linneusz zamierzał nazwać drzewo imieniem hrabiny, znając że wszelako z obce źródła, użył nazwy „cinchena”, która to nazwa utrzymała się po dzień dzisiejszy.

W roku bieżącym przypada również 100-letnie narodzin Clemensa Markhama, lekarza, którego zasługą nierpożyta jest przeszczepienie drzewa chinowy z Peru do Indji i uczyńnięcie z tego niesłychanie kosztownego ośrodka przeciwgorączkowego leku dostępnego w cenie dla najbiedniejszych.

Kora chinowa dostała się do Europy w postaci odrobiny proszku, przywiezionego przez hrabinę i oddanego przez nią do rozważenia zakonowi Jezuitów. Pierwsze próby przeszczepienia chinowy na grunt europejski miały być dokonane w 1743 r. przez francuskiego botanika, La Condamine, który jednak utracił przewożone okazy przy przepłynięciu przez rzekę Amazonkę, następcą jego Jus-

sieu, po piętnastu latach usilnej pracy, okradziony został ze swoich zbiorów, bowiem jeden z tuziemców w przypuszczeniu, że za źródłem strzeżona skrzynka, w której były one zawarte, zawierają złoto, porwał ją i uciekł. Strata cennego dobytku wieloletniej pracy przyprawiła botanika o utratę rozumu.

W połowie ubiegłego stulecia drzewa chinowy były w Peru ścinane bez wyboru, tak że cena chinowego proszku podskoczyła koło sarnie. W roku 1860 Clemens Markham podjął jeszcze jedną próbę przeszczepiania ale tym razem zorganizowana została w tym celu cała ekspedycja, w której brał również udział słynny botanik, Spruce. Po zwalczaniu nieskończonych przeszkód i trudności czynionych ekspedycji przez zazdrośnych o zbawcze swoje drzewo tuziemców, udało się jednak Markhamowi przewieźć nasiona do Anglii gdzie wyhodowane w Kew, zostały zasadzone w Neilgherry Hills w Indjach. Już w roku 1880 plantacje drzewa chinowego przynosiły rządowi angielskiemu olbrzymie zyski, a cena chininy spadła do kilku pensów za uncję.

Markham umarł w 1916 r. słusznie czczony jako jeden z największych dobroczyńców ludzkości, bowiem chinina po dziś dzień nie przestała być niezastąpionym specyfikiem w leczeniu stanów gorączkowych, a malarji w szczególności.

Była już w połowie drogi do domu, zamierzając sobie, że rozmowa, którą prowadziła po dużym wysiłku woli, spełniła na niczem i oto wraca równie daleka od zamierzonej, samodzielnej roli, jak i dotąd...

ROZDZIAŁ III

Siostrzenica

Adela Leamington zajmowała w niewielkim domku mały pokój, a zdarzały się chwile, że życzyła sobie, by pokój ten był jeszcze mniejszy, — miałaby wówczas uzasadnioną odwagę do proszenia twardej i nieugiętej swojej gospodyni, pani Watson, o redukcję komornego. Statystyki, zatrudniona u Knebwortha, były dobrze płatne, ale często wzywane. Jach bowiem był jednym z tych sprytnych wytworów, którzy wyspecjalizowali się na filmach o niezłożonej treści, wymagających niezbyt rozległego aparatu.

ratu.

Ubierała się nazajutrz z rana, gdy pani Watson weszła do niej z poranną herbatą.

— Tu dobijał się od wczesnego ranka jakiś pan, — rzekła. Ujrzałam go, wyszedłszy po mleko. Był uprzedzająco grzeczny, ale od razu powiedziałam mu, że pani śpi.

— Chciał widzieć się ze mną? — zachnęła się, zdziwiona.

— Tak mówił. Pytałam go, czy przybywa od Knebwortha, ale odrzekł, że nie. Jeśli pani chce go przyjąć, to można prosić do salonu, chociaż nie jestem za tem, żeby młode panny przyjmowały u siebie kawalerów. Nigdy dotąd nie odnajmowałam mieszkania aktorkom. Dbałam zawsze o dobrą sławę swego imienia, miałam ją odtąd i nie zrezygnuję z niej nadal.

Adela uśmiechnęła się.

— Nie wyobrażam sobie czegoś bardziej

niewinnego i przyzwoitego od tak rannej wizyty, — rzekła.

Zeszła nadół i otworzyła drzwi. Młody człowiek stał na chodniku, tyłem do niej, ale, usłyszawszy otwieranie drzwi, odwrócił się. Patrzyło mu dobrze z oczu, porządnie był ubrany, uśmiech jego miał w sobie coś pociągającego i dobrze usposabiał.

— Sądzę, że gospodyni nie zerwała pani ze snu. Mogłbym poczekać. Czy pani jest Adela Leamington?

Skinęła głową na znak przyzwolenia.

— Pan będzie łaskaw wejść, — rzekła doń. Zaczem wprowadziła go do salonu, i zamknęła drzwi, oczekiwała co powie.

— Jestem sprawozdawcą prasowym, — rzekł do niej wykrętnie.

D. c. n.

Po długich cierpieniach, opatrzona Sw. Sakramentami zmarła dn. 19 października 1930 r., przeżywszy lat 80

s. † p.

KAROLA
JEZIEBSKA
 obywatelka m. Łodzi

Ekspertacja drogiej nam zwłok nastąpi dziś we wtorek dn. 21 października o godz. 7 wiecz. z domu żałoby przy ul. Sw. Andrzeja Nr. 9 do Kościoła św. Krzyża,

Następnego dnia t. j. w środę o godz. 11 rano odprawione będzie w tymże kościele nabożeństwo żałobne, po którym bezpośrednio nastąpi wyprowadzenie zwłok na stary cmentarz katolicki, do grobów rodzinnych

Na smutne te obrządki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

Syn i córka.

Po długich ciężkich cierpieniach, opatrzony Sw. Sakramentami zmarł dnia 19 października 1930 r., przeżywszy lat 28

s. † p.

ANDRZEJ KAROL
KORNACKI

Urzędnik firmy Zjedn. Zakł. Przem. K. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi

Jako gorliwy pracownik i dobry kolega, zaskarbił sobie szacunek i uznanie u wszystkich.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi we wtorek dn. 21 b. m. o godz. 3-ej popołudniu na Stary Cmentarz Katolicki z domu żałoby przy ul. Kilińskiego Nr. 133.

Dyrekcja i Współpracownicy Wykończalni.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 21 października — Urszuli

TEATRY

Teatr Miejski — Przeprowadzka
 Teatr Popularny: — Lalka
 Teatr miniatur Kameleona: — Lopek tak chce
 Teatr Rewji: — Dobry wieczór, Spotkamy się na Kopernika
 Teatr Kameralny: — Święty płomień
 Teatr w sali Geyera: — Rycerze nocy (Hrabianka apaszka)

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Asino: — Biedny gigolo
 Spółka: — Warta noona
 Orso: — 1. Tajemnica Nanny. 2. Verdun
 Mary: — 1. Królowie puszczy. 2. W dzikich prerjach
 Film Ludowy: — Metropolis
 Grand Kino: — Parada miłości
 Opera: Trójka
 Plac: — Kohn i Kelly w Szkocji
 Teatr: — Ciernie losu
 Przedwiośnie: — 1. Walka Różę Marje.
 2. Damski pieszczołek
 Kursa: — Miłosny szept nocy
 Światowy: — Uroda życia
 Nowa: — Miłość Czerkiesa.

Wiadomości bieżące

Rekursy w sprawie podatku dochodowego

Jak się dowiadujemy, przed kilku dniami rozpoczęły urzędy skarbowe wysyłać już szeregiem płatnikom nakazy płatnicze podatku dochodowego za rok 1930. W związku z tem, płatnicy, którzy czują się pokrzywdzeni wyznaczonym wymiarem podatku, mogą już składać rekursy (odwołania) do komisji odwoławczej przy Izbie Skarbowej, Komisja odwoławcza rozpocznie swe działanie w pierwszych dniach listopada, a przyczem przypominamy, iż każdy płatnik ma prawo żądać wydania mu podstawy, na mocy której wyznaczono mu wysokość podatku od dochodu, a to celem umotywowania złożonego rekursu. (p)

Kronika policyjna

Dwa zamachy samobójcze

W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe wzywane było do dwóch wypadków zamachów samobójczych. Pierwszy wypadek miał miejsce przy ul. Brycznej nr. 7, gdzie w mieszkaniu właścicielką napila się większej dozy jodiny pozostająca od dłuższego czasu bez pracy 44-letnia Agnieszka Szmurło. Wezwany lekarz pogotowia, po przepłukaniu desperatce żołądka zostawił ją w stanie osłabionym na miejscu. Przy ul. Mielczarskiego 23, w mieszkaniu własnym, usiłując pozabawić się życia, zażywając większej dozy jodiny 52-letni Ignacy Babowski, bezrobotny. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Grabowskiego w stanie groźnym do szpitala w Radogostowie. (a)

Dr. med.

Banaskiewicz

MOTRKOWSKA 84. Telefon 118-30

przyjmuje od 4-ej do 7-ej jako
lekąrz-specjalista

w chorobach kobiecych i położnictwie.

KATASTROFA AUTOBUSOWA POD TURKIEM

Kilka osób rannych

W dniu wczorajszym zdarzyła się katastrofa autobusowa pod Turkiem, w woj. łódzkim. Według zeznań świadków, katastrofa wydarzyła się w następujących okolicznościach:

Na 5 kilometrów od Turku szofer autobusu pasażerskiego linii Konin — Łódź, należącego do Zjednoczenia Kierowców „Siła“ w Łodzi zauważył zbliżający się w przeciwnym kierunku autobus linii Kalisz—Turek.

Ponieważ szofer samochodu Kalisz—Turek zgasił reflektory, szofer „Siły“ sądząc iż autobus ów skręcił ze środka szosy, pomknął pełnym gazem.

Tymczasem jak się okazało w autobusie linii Kalisz —Turek światło zgasło wskutek

zepsucia się motoru.

Nastąpiło nieuniknione zderzenie. Oba autobusy zostały niemal doszczętnie rozbite. Z pod gruzów zaczęły wydobywać się jęki rannych. Pośpieszono im z pomocą. Ciężej rannymi okazali się: Antoni Kukulski, Stanisław Deszer i Bolesław Gawroński, wszyscy z Turku. Wymienionych po udzieleniu im pierwszej pomocy, musiano przewieźć do szpitala. Pomiędzy rannymi znajdował się również zastępca starosty powiatowego w Koninie p. Wilezyński.

Który z szoferów ponosi winę katastrofy narazie nie ustalono. Oba samochody zabezpieczone zostały na miejscu do czasu zejścia specjalnej komisji rzeczoznawców.

Podatek wojskowy nie będzie w r. b. pobierany

Bo ściganie go kosztowało więcej, niż przynosił dochodu

W swoim czasie zaprowadzono ściganie podatku od osób, zwolnionych całkowicie od służby w wojsku, oraz od osób, do pewnej normy wieku, przekazanych do służby w pospolitem ruszeniu.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym łódzka Izba skarbowa otrzymała telegram z Ministerstwa Skarbu, nakazujący wstrzymanie wysyłania przygotowanych nakazów do uiszczenia podatku z tego tytułu.

Jak się bowiem okazuje — podatek wojskowy w przeważającym procencie ściga-

ny był od osób, które z powodu kryzysu nie mają wogóle zatrudnienia i bądź są bez środków utrzymania, bądź żyją kosztem rodziców, przyczem ściganie podatku od takich osób jest wręcz niewykonalne, w związku z powyższymi kwoty, osiągnięte z tytułu tego podatku, nie pokrywały w zasadzie nawet wydatków administracyjnych, związanych z odnośnymi czynnościami. Wobec powyższego władze centralne przygotowują projekt zmodyfikowania systemu pobierania i ścigania podatku wojskowego. (a)

KRONIKA WYBORCZA

Listy, które mają braki

Wezwanie pełnomocników Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 13

Jak się dowiadujemy, przewodniczący okręgowej komisji wyborczej Nr. 13, sędzia Korwin-Korotkiewicz w ciągu ostatnich trzech dni zapoznawał się ze złożonymi w komisji listami. Na 17 złożonych list w trzech listach stwierdził braki i niedomagania, wobec czego wezwano pełnomocników odnośnych list, a mianowicie: pełnomocnik listy Obrony Interesów

Ludności Żydowskiej, Mordka Frankental, pełnomocnik listy Blok Proletariatu, Walerjan Gust, oraz pełnomocnik listy Jedności Robotniczo-Chłopskiej Abram Litwin.

Gdyby wymienieni pełnomocnicy braków, uwidoczonych w listach nie usunęli, listy te, ze względów czysto formalnych zostaną unieważnione.

Spisy wyborców do zatwierdzenia

Minimalną ilość sprzeciwów złożono

W dniu dzisiejszym upływa termin składania w okręgowych komisjach wyborczych spisów wyborców, uzupełnionych w komisjach obwodowych, przyczem zaznaczyć należy, iż obowiązku złożenia uzupełnionego spisu do zatwierdzenia nie dopełniło tylko kilka komisji obwodowych, a znaczna większość komisji odnośne spisy nadesłała.

Wraz ze spisami uzupełnionymi wyborców nadesłane zostały również sprzeciwy wyborców od decyzji komisji obwodowych. Do okręgowej komisji wyborczej Nr. 14 nie wpłynął

ani jeden sprzeciw, gdy do komisji Nr. 13 wpłynęło jak dotąd, zaledwie 11 sprzeciwów co dowodzi bądź o rzeczowym załatwianiu reklamacji przez obwodowe komisje wyborcze, bądź o nieznacznym zainteresowaniu spisami samych wyborców.

Dodać należy, iż termin składania sprzeciwów od decyzji obwodowych komisji wyborczych upływa z dniem 25 b.m., po którym to terminie komisje okręgowe wyborcze żadnych nowych sprzeciwów przyjmować nie będą.

Deprowacje szerzą

ogłoszenia komorników

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

„Przeprowadzka”

Dziś o godz. 7.30 wiecz. na przedstawieniu dla Związków Robotniczych doskonała, osnuta na tle życia robotniczego sztuka K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka”.

Jutro o godz. 8.30 wiecz. po cenach znizowanych „Spór o sierżanta Griszę” z J. Woskowskim w roli tytułowej.

We środę pełna werwy i humoru komedia współczesna „Kawaler Papa” z J. Wina werem w roli tytułowej. Ceny znizowane.

TEATR KAMERALNY.

Codziennie o godz. 9 wiecz. po cenach znizowanych, cieszący się wielkim powodzeniem mocny, wstrząsający dramat W. S. Maughama „Święty płomień”.

TEATR POPULARNY

Dziś i dni następnych o godz. 8.15 w. stale zapełniająca widownię stylowa, melodyjna operetka Audran'a „Lalka”.

Ceny znizowane.

—:000:—

PRZEZ RADJO

W T O R E K 21. 10. 30 r.

- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
- 15.35 Chwilka lotnicza (Zasady obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej ludności cywilnej) — wygl. insp. gł. O.P.G. Musiński.
- 15.50 Odczyt: „Konkursy zdrowia w szkołach” — dr. St. Kopczyński
- 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
- 17.15 Odczyt: „Dniestrem do ujścia Zbrucza” — Dr. Kazimierz Załuski (Transm. z Katowic)
- 17.45 Koncert popularny symfoniczny. Ork. Filharmonji Warsz. pod dyr. Eitelberga
- 19.10 Giełda rolnicza
- 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych
- 19.35 Prasowy Dziennik Radiowy
- 19.55 Opera z Warszawy — „Aida” Verdi'ego Po transmisji i komunikatach — retransmisja ze stacji zagranicznych.

Ś R O D A 22 X 30 r.

- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
- 14.30 Radjokronika wygl. Dr. M. Stępowski
- 15.50 Odczyt „Skrupul bez skrupulów” p. Jerzy Zycki.
- 16.15 1) Kwadrans dla najmłodszych, 2) Program dla dzieci starszych: Listy od dzieci p. W. Tatarkiewicz.
- 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.45 Koncert Chóru rosyjskiego Piotra Popowa.
- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza inż. Cz. Stuchowski Giełda rolnicza
- 19.35 Prasowy Dziennik Radiowy
- 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych
- 20.30 Koncert solistów: Zboińska, Ruszkowska i Smidowicz
- 21.29 Kwadrans literacki Stefan Żeromski: „Syzyfowe prace”
- 22.00 Feljeton „Porty morskie na stałym lądzie” inż. E. Porębski
- 22.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 23.00 Muzyka taneczna

Udrczony człowiek.

Dokucza mu reumatyzm, a w domu niema tabletek Aspiriny. Jeśli jest rozsądny, pomyśli o tem, aby nabyć natychmiast w aptece oryginalnych tabletek Aspiriny, które uśmierzzają bóle.

Istnieje tylko jedna

ASPIRINA 

Każde opakowanie i każda tabletki oryginalnej Aspiriny opatrzone są znakiem BAYER



INFORMACJA ADRESOWA PRZEZ TELEFON

Następuje po 20 minutach i kosztuje 40 groszy

Biuro Adresowe Urzędu Meldunkowego Magistratu m. Łodzi wprowadziło system udzielenia informacji adresowych przez telefon. Stanowi to udogodnienie dla osób i instytucji, korzystających często z usług Biura Adresowego. Wysokość opłaty za każdorazową informację przez telefon ustalono na gr. 40.

Instytucje i osoby, które chcą korzystać z informacji adresowych przez telefon, muszą wykupować 25-kartowy blok kart informacyjnych za cenę zł. 10.—

Karty zaopatrzone są w numery, co umożliwi sprawdzenie, czy żądający informac-

ji posiada blok abonamentowy, oraz pozwoli na kontrolę ilości zużytych kart. Nabyty blok pozostaje stale w Biurze Adresowym nabywca zaś, otrzymuje pokwitowanie wraz z regulaminem.

Żądana informacja udzielana jest po upływie 20 minut — przy powtórnej telefonicznym zgłoszeniu się abonenta do Urzędu Meldunkowego. Informację udzielane są przez telefon: Nr. 120-61, w dni powszednie w godzinach od 8-ej rano do 12-ej, w niedziele i święta w godzinach od 10-ej rano do 12-ej po południu.

—:000:—

PRAWO I SĄD

Zi wodowy porywacz torebek damskich Skazany na cztery lata więzienia

Przed paru miesiącami grasował na terenie Łodzi niebezpieczny opryszek odznaczający się tem, iż z niebывалым zuchwalstwem w biały dzień i w śródmieściu, porywał torebki damskie.

Opryszek ów w dniu 12 kwietnia r. b. w posesji przy ul. Gdańskiej Nr. 61 napadł na p. Martę Berndt, a uderzywszy ją tępym narzędziem w głowę — usiłował ograbić, przez porwanie torebki z pieniędzmi, co mu się jednak nie udało, gdyż został spłoszony. W dniu 12 maja r. b. tenże osobnik, co ustał śledztwo, napadł w posesji przy ul. Narutowicza 54 na p. Esterę Toronczykównę i po krótkim szamotaniu się wyrwał torebkę, zawierającą gotówkę, weksle, kwity, i różne drobizgi, łącznej wartości 3.000 zł. W dniu 20 maja r. b. w posesji przy ulicy Nawrot Nr. 54 tenże osobnik wyrwał z rąk p. Pauliny Rozenbaumówny sakiewkę, zawierającą 100 złotych. Nazajutrz, w dniu 21 maja, r. b.

niez ten sam osobnik usiłował wyrwać z rąk p. Irmę Fogłówny, w posesji przy ul. Zielonej 55, torebkę z 90-ma złotymi, z którą kwotą zbiegł i przytrzymany został dopiero na ulicy Skwerowej. Odprowadzony do komisariatu usiłował podrzucić torebkę, został dyżurnego przodownika, czyn ten został jednak dostrzeżony.

Przytrzymanym osobnikiem, który kilkakrotnie karany, okazał się Józef Rybak liczący lat 26. Rybak poznany został, przez wszystkie wymienione osoby, jako sprawca napadu.

W dniu wczorajszym Rybak stanął przed sądem.

Wobec zgodnych zeznań świadków sąd postanowił skazać Rybaka na 4 lata więzienia, za pierwsze dwa napady, z użyciem siły, oraz za pozostałe napady, na trzy lata więzienia, łącznie więc na jedną karę czterech lat ciężkiego więzienia.

Oszukańcze manipulacje w oddziale saperkim w Łodzi

Trzech oficerów oskarżonych

W dniu wczorajszym na ławie Wojskowego Sądu Okręgowego zasiadli mjr. rez. inż. Wacław Filamowicz, b. kierownik rejonu inżynierji saperów w Łodzi, kpt. rez. Jan Stanisław Herman, b. kierownik administracji tegoż rejonu, oraz porucznik w st. spoczynku Bronisław Wysierski. Akt oskarżenia zarzuca im nadużycia służbowe i rozmyślne czynienie szkód Skarbowi Państwa w wysokości około 100.000 złotych. Nadużycia dokonywane były od dłuższego czasu i dopiero w roku 1926 przy zwolnieniu do rezerwy kpt. Hermana zostały one wykryte.

Jak wynika z przewodu sądowego moralnym sprawcą wszystkich nadużyć był wspomniany kpt. Herman, który w orbicie swych „interesów” wciągnął pozostałych. W ścisłym porozumieniu przy dokonaniu nadużyć była

firma budowlana „Tress”, której prezesem i kierownikiem w Łodzi był w swoim czasie inż. Stanisław Skrutowski, por. rezerwy, który w wykryciu nadużyć popełnił samobójstwo. Nadużycia dokonywane były przy remoncie dyneków wojskowych w Łodzi, Skierniewicach i Łowiczu.

Do rozprawy, która potrwa prawdopodobnie około 5 dni ze względu na obszerny materiał obciążający oskarżonych — powołano 15 świadków, prócz tego 4 rzeczoznawców oraz 2 racców ministerjalnych z Warszawy inżynierów. Przewodniczy kompletowi sądownemu płk. Zarski, oskarża prokurator Mitowski, obronę wnoszą płk. rez. Grygalski i adw. Nawarski. Sprawa powyższa budzi szerokie zainteresowanie wśród koleżanek wojskowych. (a)

W kilka dni po skazaniu na więzienie

Znowu pobił lokatora

Właściciel domu przy ul. Trelenberg nr. 8, Michalski, miał bardzo często awantury z lokatorami tego domu, przyczem niejednokrotnie zdarzały się wypadki pobicia lokatora przez krewkiego gospodarza. Przed paru dniami w związku z powyższym, Michalski stanął przed Sądem Grodzkim, gdzie skazany był na trzy miesiące więzienia za pobicie lokatora, przyczem zawieszono mu wykonanie kary na przeciąg lat trzech.

Tymczasem w dniu wczorajszym, Michalski wszczął znowu awanturę z lokatorem Anielą Rubin, przyczem krewki gospodarz rzucił się na lokatorkę i pobił ją dotkliwie. Ze Rubinowa doznała złamania lewej ręki i innych obrażeń cieleśnych. Ofiarę złożył w szpitalu przy ul. Drewnowskiej, gdzie w tymże dniu Michałowski, odwieziono ją do szpitala przy ul. Drewnowskiej, zaś Michałowskiemu spisano nowy protokół. (a)

—:0:—

Gdy nastaly jesienne chłody

Co pani nosi

Kobieta jest „frileuse“, jak kot sjański. Co twarzy jej z tem. Ruch przy kuceniu się zimna bywa wdzięczny i dekoracyjny. Nie trzeba zapominać jednak o wszelkich niewygodnych ziębnięciach. Twarz marszczy się; nos czerwienieje; oczy wpadają. Szarość przełamniętej chłodem skóry zwycięża najmilszy „maquillage“. Kobięcie, aby ładnie wyglądała, musi być ciepło. A jesienne chłody już nastąpiły. Zawczasie trochę.

Nic lepiej nie uchroni kobiety przed wniwymi podmuchami wiatru, jak płaszcz. Nic też lepiej nie ubiera.

Na bieżący sezon mamy dwa zasadnicze rodzaje płaszców: proste, ozdobione najprzebieżniejszymi „pincetami“ czy zaszyciami, które mają tę zaletę, że zależnie, jak są robione, poprzek czy wzdłuż, uwysmuklają lub rozszerzają figurę. Wszelkie linje asymetryczne, szczególnie przy zapięciu są tu bardzo pożądate.

Drugi rodzaj, płaszcze wełne lekkie, przebiegające u dołu w klosze. Fasony te są prze-

ważnie strojniesz, robione z aksamitów i blamowane suto futrem. Często też zachowują przedłużenie z tyłu. Najlepiej wyglądają w nich kobiety smukłe o łagodnej linii bioder.

I w tych i poprzednich fasonach rękaw jest szczegółem, na który wysiła się pomysłowość wielkich inspiratorów mody. Rękawy te przeważnie rozszerzają się u łokcia i zakończają je fantazyjne mankiety z materiału lub futra.

Kołnierzy jest też mnóstwo, zwykle wysokie z tyłu — a więc: a la Stuart; sportowe i szalowe z pewnymi fantazjami; wiązane pod brodą jak szale; otaczające twarz równym kregiem do wysokości ust etc.

Materiały najchętniej używane na płaszcze mają kolory spokojne i ciemne. Czarny, szary, brązowy i zielony cieszą się wielkim powodzeniem. Aksamit na okrycia jest bardzo modny. Trochę już zbanalizowane tweedy i wełny o pstrym desenie angielskim nadają się głównie na fasony sportowe.

HUMOR POLITYCZNY

SĄD I TRYBUNAŁ STANU

Symcha, czym się różni trybunał stanu od zwyczajnego sądu?

— Kto to może wiedzieć... Ja nie wiem.

— W zwyczajnym sądzie prokurator chodzi na wolności a oskarżony siedzi w kryminale a w trybunale oskarżony chodzi na wolności a prokurator siedzi w kryminale.

NOWY OSKARŻONY

— Wiesz, był prezydent Wojciechowski jest oskarżony.

— O co?

— O opór władzy w r. 1926.

W futrach — dominują karakuly brązowe, czarne i szare. Tonowane są najbardziej noszone. Poza to, znów modne i zawsze wykwinne gronostaje i inne futra krótko włosie. Długowłose, przeważnie lisy, farbowane na kolor płaszcza, przystrajają bogato okrycia aksamitne. Kokardy z futra, umieszczane często pod kołnierzem z tyłu, nie mają wdzięku i doksonale obyć się bez nich można.

WĘGIEL

Górnośląski i dąbrowiecki opałowy i fabryczny poleca ze składu i wagonowo

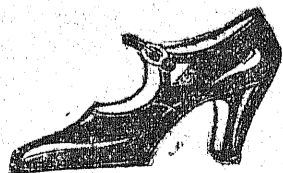
„ELIBOR“

Sp. Akc. Handl.-Przemysł, Ł. J. BORKOWSKI Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70, tel. 101-73

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY MALARSKO-SZYLDOWY MAX WARSZAWSKI Łódź, ul. Główna 61

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia? osiągniecie to kupując tylko w firmie Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzeja Nr. 9 Na składzie wybór obuwia własnego wyrobu, najnowszych fasonów z materiałów krajowych i zagranicznych PO CENACH ZNIŻONYCH, Dla stowarzyszeń dogodnie warunki



UWAGA! UWAGA! Państwowi urzędnicy - czki Na raty! Na sześciomiesięczne spłaty! Pierwszorzędne płaszcze damskie i męskie, obuwie, firanki, kapy wełniane i bawełniane towary, bieliznę męską i damską, kołdry, chodniki, dywany, torby, parasoleki, białe towary i galanterijne swetry, śniegowca kalosze poleca firma KREDYT" Nawrot 15 i p.

KAFLE

drzwiczki hermetyczne gwarantowane, piecyki kociołki, rury płyty i ruszty ognioodporne poleca po cenach fabrycznych. JAN ŁAWACZ Sienkiewicza 30 tel. 190-30

Odpadki papieru do sprzedania Wiadomość w administracji „Rozwój“

Zakład brawiecki męski

F. CHOJNAŃSKI

Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 59

Telefon 173-94 — Telefon 173-94

przyjmuje wszelkie zlecenia na sezon JESENNY i ZIMOWY PODEŁUG NAJNOWSZYCH MODELI oraz ROBOTY FUTRZANE

Wykończenie pierwszorzędne Ceny przystępne

Szkoło

okienne, ornamentowe szklenie budowli po cenach niższej konkurencyjnych J OLEJNICZAK GŁÓWNA Nr. 14 tel. 130-04

UWAGA: Szkoło inspektowe w wielkim wyborze

KURSY

Kroju, Szycia, i Robót Ręcznych MARJI PUTOWEJ ul. Piotrkowska 103 parter oficyna II wejście.

Niewiele tego typu mamy w Polsce szkół, a w Łodzi jest pierwszą i jedyną uczelnią dla Pań z inteligencji, gdzie pięknych artystycznych robót nauczyć się można. Nasze Panie przeplacają mnóstwo miłych drobiazgów, które same z łatwością i zadowoleniem wyrabiać potrafią.

Zapis nowych aspirantek, informacje i prospekty codziennie od 1—4 pp. Lekcje rano, po południu i wieczorem. Kurs dwuletni. Pojedyncze działy zależne od umowy i na godziny. Na mocy reskryptu Min. W. i O. P., za Nr. T. Z. 7363/27 absolwentki otrzymują świadectwa. Kierownictwo spoczywa w ręku Mistrzyni Cechu Łódzkiego, byłej uczenicy B. HERSEGO w Warszawie, długoletniej nauczycielki szkół średnich i powszechnych.

Dla przyjezdnych mieszkanie zapewnione.

P I E C E P I E C E

SZAMOTOWE IRYJSKIE

wykładane ogniotrwałą cegłą szamotową
bardzo oszczędne w użyciu,
do opalania: węglem, koksem, torfem i drzewem.
Do ogrzewania: MIESZKAN, BIUR, FABRYK i t.p.

Poleca ze składu hurtowo i detalicznie:

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. **Ł. J. BORKOWSKI**
Oddział w Łodzi KILINSKIEGO 70, tel. 100-84

PLACE budowlane

różnej wielkości, dojazd tramwajem Nr. 7 i 17 przy ulicy Dąbrowskiej; Kraszewskiego i nowozałożonych, na dogodnych warunkach

do sprzedania

Wiadomość **Kilińskiego 96** mieszk. 10 front, parter, lub
na miejscu ul. **Dąbrowska 30/32** u p. **Jana Pilla**

GUSTAW SIMM

Biuro Architektoniczne
i Przedsiębiorstwo Budowlane

zostało przeniesione z ul. Radwańskiej 51
na ul. **Gdańską 184** Tel. 128-24
wejście z ul. **Radwańskiej Nr. 30**

KAROL FOLKIERSKI
INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGLY

Al. Kościuszkil 3, I p.
Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.
Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetniactwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.
Porada prawno-administr. w sprawach technicz

DRZEWKA OWOCOWE, PARKOWE, RÓZE

krzewy, rośliny zimotrwałe i Dalje-Georgonie.
Niacynty holenderskie do farsowania
poleca w wielkim wyborze

Jerzy Kołaczkowski
ZAKŁAD OGRÓDNICZY Łódź, Piotrkowska 241
Ceny niskie. Cenniki na żądanie



DRUCIANE Parkany, Plecionki, Tkaniny, Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

RUDOLF JUNG
Łódź, Wólczańska Nr. 151
Telefon 128-97

SKŁEP
KAZIMIERZ Zielonko
Al. KOSCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy
Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci **GABAŁOW** Sienkiewicza 40 i Skład Mebli **NAWROT** 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

BIZUTERIA, zegarki na raty, ceny gotówkowe. „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu 2711

Zagubione dokum.

MAGINEŁA karta zwolnienia wydana przez 13 pp. w Pułtusku, Stanisławowi Wachowskiemu 1626-3

Używajcie wyłącznie do szycia **Nici „Marynarz”** **Władysław SUWAŁSKI** Wytw. Nici „Marynarz” Wólczańska 109

...SZEWCY...

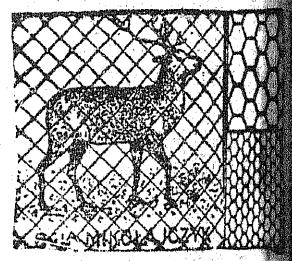
Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości
W Spółce Szwerców
PIOTRKOWSKA 79
Al. KOSCIUSZKI 22
Tel. 158-38
(Specjalność: detaliczne sprzedaż zełówek trwałych na wodę)

Skład futer
i ZAKŁAD KUŚNIERSKI
J. SZWARCMAN
NARUTOWICZA 42
(sklep frontowy) telef. 186-31
poleca gotowe futra damskie, męskie, oraz skóry pojedyncze wszelkiego rodzaju po cenach **wyjątkowo niskich** i na dogodnych warunkach. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. P.P. urzędnikom państw. udzielam rabatu.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30-11 rano i 5-7.30 popoł.

Na wypłatę
Pałta dam. męsk. i dziecięce
SWETRY
OBUIE
BOTY i KALOSZE
Piotrkowska 37
III wejście I piętro

Zioła lecznicze
według przepisów sławnych lekarzy, przeciw chorobom żołądka, kiszek, pęcherza — hemoroidom, upławom, obstrukcji, mieniom żółciowym, kaszli, astmie, blednicy, skrozie, atretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Ządajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki—Aptek



DRUCIANE OGRÓDZENIA
Plec onbi, Tkaniny, Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych wyrabia i poleca
MATEUSZ MIKOŁAJCZYK
Łódź, Kilińskiego 167
Telefon 191-85

Cebulki kwiatowe
(sprzedaż tylko do 15 grudnia) oraz nasiona dla siennego i zimowego siewu polecają składy
L. Jasińskiego
w **ŁODZI ANDRZEJA** Tel. 168-56
i w **Łęczycy Poznańska** Telefon 125.

WOZKI dziecięce
ŁÓŻKA metalowe
MATERACE wyszczelnione higieniczne sprężyn. **TENT** do meblowych **WYŻYMACZKI** amerykańskie **UMYWALKI**, **KRZESŁKA** dziecięce
Na dogodnych warunkach w fabrycznym składzie **„DOBROPOL”**
Łódź, Piotrkowska 73, tel. 138 w podwórzu

TANIO! Futra wszelkiego rodzaju w wym i gotowym stanie
J. Opatowski
Kilińskiego 124, tel. 15
Dojazd tramw. 4, 10, 16

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 20 gr. Wiersz milimetry lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. szenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łam. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za nowe wycroczenie ogłoszeń admn. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.